

Maria Federowiczowa



Właściwie Augusta Paulina Ohmencetterówna urodziła się 22 kwietnia 1871 roku w Warszawie. Była córką bednarza Fryderyka Ohmencettera i Pauliny z Piekarskich. Jej ojciec nie był ubogim wyrobnikiem. Wywodził się z rodziny alzackich hugenotów, którzy musieli uciec z Niemiec w czasie religijnych prześladowań. Kiedy Paulina ma dziewięć lat, rodzina Ohmencetterów przenosi się do Batumi (obecnie terytorium Gruzji).

19 listopada 1886 roku, niespełna szesnastoletnia Augusta Paulina wychodzi za mąż za starszego od niej o 10 lat prawnika, Lorenzo Fryderyka Józefa Valeri z Mediolanu. Małżonkowie przenoszą się do Warszawy, zaś Augusta – zafascynowana teatrem i mająca za sobą pierwsze próby sceniczne w trupie amatorskiej – rozpoczyna naukę w Klasie Dykcji i Deklamacji przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym. Kształci się pod okiem Józefa Kotarbińskiego i Władysława Szymanowskiego, a kończy edukację w roku 1893. W czasie jej małżeństwa z Fryderykiem Valeri przychodzi na świat trójka dzieci: Maria, Janina Małgorzata (1901) oraz Tomasz (1902). W tym czasie Augusta Paulina Valeri debiutuje na scenie warszawskiego Teatru Rozmaitości pod pseudonimem Maria Federowiczowa. Rola Płotnickiej we „Flircie” Michała Bałuckiego przynosi jej stały angaż. Z teatrem tym jest związana do roku 1915.

Znacznie krócej, bo do roku 1905 trwa jej małżeństwo. Augusta, opuszczona przez męża, rozpoczyna starania o rozwód. Uzyskuje go orzeczeniem Warszawskiego Ewangelicko-Augsburskiego Sądu Konsystorskiego z *winy męża, z zabronieniem mu, za życia powódki, wstąpienia w nowy związek małżeński w przeciągu sześciu lat*. Była to sankcja za odejście od żony i dzieci. Powód rozpadu związku okrywa mgła tajemnicy. Być może mąż był zazdrosny o sceniczne sukcesy swojej żony? Być może wstydył się, że wybranka uprawia profesję potępianą w dobrym towarzystwie?

Po rozwodzie Augusta Paulina jest w trudnej sytuacji. Musi samotnie wychowywać trójkę dzieci, zapewnić im byt i kontynuować karierę teatralną. Stara się pogodzić to wszystko.

Gra w Warszawie i Petersburgu, pisze sztuki teatralne („Zawierucha”, „Przed debiutem”, „Na przepadłe”). Próbuje również swych sił jako reżyserka. Czasopismo „Świat” w roku 1908 umieszcza ją wśród najpopularniejszych aktorek: *wnosi na scenę niepokonany wdzięk i urok niewieści*. Stefan Krzywoszewski scharakteryzował ją w sposób następujący: *w tej grande amoureuse, w tym koniku polnym – tkwił jakiś wewnętrzny niepokój, który odrywał ją od schematyzowanego życia, wichrzył wyobraźnię wciąż nowymi pragnieniami*. Wewnętrzny ogień sprawia, że Maria Federowiczowa stanie się ulubioną aktorką Stanisława Przybyszewskiego. W roku 1915 kreacja Barbary Radziwiłłówny w „Złotych więzach” Lucjana Rydla jest jej rolą benefisową. Niewykluczone, że to w tym spektaklu warszawskich „Rozmaitości” zobaczył ją po raz pierwszy Ewaryst Czarnecki. 23-letni student medycyny, z powodów bytowych, zamienia wymarzone studia na Kursy Przemysłowo-Rolne przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Maria i Ewaryst pobierają się w lipcu 1915 roku w stołecznym mariawickim kościele parafialnym pod wezwaniem Przenajświętszej Eucharystii. Ewaryst, o 20 lat młodszy od swojej żony, od października 1914 roku odbywał płatną praktykę w dobrach kozłowieckich należących do Zamoyskich. Zarządza folwarkami w Kozłówce, Skrobowie i Bratniku, a następnie w Nasutowie i Elizówce. W dwóch ostatnich majątkach mieszka razem ze świeżo poślubioną żoną. W tym czasie Maria Federowiczowa angażuje się do Teatru Wielkiego w Lublinie, gdzie odnosi sukcesy w „Gnieździe rodzinnym” Hermanna Sudermanna i „Marszu weselnym” Henry’ego Bataille’a. *Nader dodatnie warunki zewnętrzne, piękny głos i duża kultura artystyczna* – tak recenzują jedną z jej ról dziennikarze „Ziemi Lubelskiej” w roku 1917. Być może będzie to ostatnia notka o jej grze. W roku 1920 Ewaryst zaczyna pracę na państwowej posadzie. Najpierw w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Płocku, a następnie w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Puławach. Rodzina wyjeżdża razem. W roku 1922 Augusta zaczyna chorować. Nasilające się bóle żołądka i opinia lekarzy nie pozostawiają złudzeń – to nowotwór. Choroba jest tak zaawansowana, że w zaledwie dwa miesiące po jej zdiagnozowaniu Augusta Czarnecka umiera.

Ewaryst ciężko przeżywa śmierć żony. Trauma nią spowodowana jest tak duża, że nie zajmuje się grobem swojej ukochanej, nie pójdzie też później na żaden inny pogrzeb.

Ewaryst próbuje zapomnieć o Auguście, a pocieszeniem w trudnych chwilach ma być zawarte dość szybko, bo w roku 1923, małżeństwo z lubelską urzędniczką, Marią Lipecką. Była ona ładną podobną do Augusty. Pamięć po zmarłej żonie Ewaryst przechowuje do końca (zmarł w 1966 roku). To osobiste pamiątki, garderoba, wycinki prasowe, fotografie oraz portret aktorki w czerwonej sukni, namalowany przez Ludomira Janina-Janowskiego (1862–1939).

Ostatnia rola



Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

□□

Ś. P. MARJA FEDEROWICZOWA.

W d. 3 czerwca w kościele św. Antoniego w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne, staraniem kolegów i koleżanek, za duszę ś. p. Marji Federowiczowej, zmarłej d. 22 marca r. b. Federowiczowa wstąpiła na scenę warszawską w r. 1895. Grywała z wielkim powodzeniem główne role liryczno - dramatyczne: w „Edukacji Bronki” Krzywo-



Ś. p. Marja Federowiczowa.

szewskiego, w „Łodzi Kwiatowej” Sudermana, „Złotem runie” Przybyszewskiego, w „Złotych Węzłach” (Barbara) Rydla i w. in., a w „Monnie Vannie” Maeterlincka wykazała umiejętność odtworzenia także ról klasycznych. Natura obdarzyła ją niezwykle warunkami: jaśniała urodą, głos jej miał przepyszne tony liryczne, cała postać tchnęła szlachetną dystynkcją. W r. 1907 Teatr Rozmaitości wystawił sztukę jej własnego układu p. t. „Zawierucha”, w której grała główną rolę liryczno - tragiczną. Ustąpiła ze sceny w r. 1915, przenosząc się na wieś, w lubelskie. Lubiana ogólnie dla niezwyklej dobroci serca, wzorowa matka, umiała pogodzić zawód sceniczny z wychowaniem trojga ukochanych dzieci.

Śmierć ś. p. Federowiczowej, obudziła żal serdeczny w gronie jej przyjaciół. Ubyła dusza piękna, ofiarna.

Cześć jej pamięci!

A. M.

Urodziła się w miejscowości Puławach, dnia dwudziestego czwartego m. 34. ca tydzień pięćset dwudziestego drugiego roku, o godzinie dwusiedziestu rano. Pochodziła z rodziny Flamińskiej, bursalista, lat czterdzi. Augustyna sześciodziesięcioletni, podkomisarz niemiecki, lat sześćdziesięcioletni. Czarniecka, dwudziestoletni, drugi marzec roku, bierzącego o godzinie piętnastu po południu umarła w Puławach Augustyna Czarniecka, żona komisarza niemieckiego, lat pięćdziesięcioletni, jeden miesiąc, urodzona w Warszawie parafii św. Marii, zamieszkała w Puławach, córka Fryderyka i Pauliny z Dieckhousenów małżonków Omerse-llowów, została umieszczona po sobie w oświadczeniu mego. Augustyna Czarnieckiego. Deposekano mi się naocznie świadci Augustyna Czarnieckiego, akt ten stawajemy w porządku, przez Nas i przez nich podpisany został. Ułamy. A. H. Gunt. W. J. K. J. K.

Akt zgonu, Puławy, 1922 r.; ze zbiorów Archiwum Biura Parafialnego w Puławach



Maria Federowicz; ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie

Lubelski sezon



Maria Federowiczowa; ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie

Grą pani Federowiczowej Lublin był oczarowany. Wielki, szczerzy talent, nader dodatnie warunki zewnętrzne, piękny głos i duża kultura artystyczna.

(Ze sceny i estrady. Występ pani Federowicz, „Ziemia Lubelska”, 1917, nr 22)

Przeżyliśmy w sobotę ubiegłą jeden z tych pięknych wieczorów teatralnych, gdy aktor-artysta wydobywa z swej duszy cały skarb, czar i urok talentu, by nawiązać z czujnie sercem zasłuchaną widownią ścisły kontakt wspólnego przeżywania głębokich, artystycznych wzruszeń. (...) Pisać o grze pani Federowicz jest trudno. Słów pochwalnych nie staje. Gra jej od początku do końca sztuki to istny poemat zewnętrznego przejawienia się wielkiego talentu, pozwalającego artystce stwarzać kreację, której całość czaruje i porywa siłą swego artystycznego wyrazu, a każdy szczegół zachwyca swym nieskazitelnym pięknem. (...) Nie było w niej ani jednego fałszywego tonu. Głęboki, szczerzy liryzm scen miłosnych, porywająca, targana duszami słuchaczy siła momentów dramatycznych (...) prześliczne, subtelne przejścia od jednego uczucia czy nastroju do innego, swoboda, szczerość, bezpośredniość, a wszystko przybrane w wytworną, pełną artystycznej kultury zewnętrzną, techniczną formę aktorskiego kunsztu, oto elementy porywającej gry pani Marii Federowicz.

(„Safo” na scenie lubelskiej, „Ziemia Lubelska”, 1917, nr 30)



Teatr w Lublinie, początek XX wieku; ze zbiorów Muzeum Historii Miasta Lublina



Wielka miłość



Drugi mąż Marii Federowiczowej, Ewaryst Czarnecki
(poniżej w otoczeniu rodziny); ze zbiorów Kazimierza
Parfianowicza

Pani Maria Federowiczowa nie należy w tej chwili do składu artystów naszych teatrów; nie jestem jednak pewny, czy przed ukazaniem się w druku słów niniejszych nie zostanie do tego personelu wcielona, jak również nie wiem, czy czytelnik „Biblioteki”, po przeczytaniu tych uwag, nie dowie się, że Maria Federowiczowa przestała właśnie należeć do składu artystów teatrów warszawskich. Bo pani Maria Federowiczowa jest artystką ... paroksyzmami. Dziś gra i gra świetnie, jutro znika i długo o niej nie słyhać. Potem zjawia się znowu, znów gra wybornie i niespodziewanie gdzieś się zapodziewa; wreszcie pisze sztukę, wystawia ją u ... Gawlewicza, występując sama w roli głównej bohaterki, co bynajmniej nie znaczy, że grawitowała do naszego dramatu.

Powiedzmy otwarcie, pani Federowiczowa nie kocha sceny; scena jest jej tylko od czasu do czasu potrzebna do wyładowania szarpiącej jej nerwy elektryczności życiowej.

A szkoda! Bo to talent niewątpliwy, który potrafi zaprotestować przeciw krążącym o niej ogólnikom. Mówi się zwykle o pani Federowiczowej: „umie tylko płakać”, albo „Przybyszewski jest jej bardzo ograniczoną specjalnością”.

Powtarzam – szkoda!

(Władysław Bogusławski, *Siły i środki naszej sceny*, „Biblioteka Warszawska”, 1908, t. IV, z. 1)



Kreacje aktorskie



Tłumy publiczności podążały wczoraj do Teatru Wielkiego, aby na poranku benefisowym hołd oddać Federowiczowej. (...) Artystka grała rolę Barbary Radziwiłłówny w „Złotych więzach” Rydla. (...) Rola Barbary Radziwiłłówny odpowiada przedziwnie indywidualności Federowiczowej, która najmocniej przemawia zawsze tam, gdzie skarży się w bolesnym liryzmie, gdzie śpiewa miękką, subtelną, arystokratyczną kobiecość. (...) Jej liryzm ma rasę, jej kobiecość kulturę, jej talent blask poezji.

(„Kurier Warszawski”, 1915, nr 11)

Warszawa

- 1893 – debiut w roli Płotnickiej we „Flircie” Michała Bałuckiego
- Róża w „Barkaroli” Mariana Gawlewicza
- 1894 – rola tytułowa w „Andrei” Wiktoryna Sardou
- Joanna w „Rodzinie” A. Germaina
- 1895 – Laura w „Walce motyli” Hermanna Sudermanna
- „Koriolan” Williama Szekspira
- Księżna de Septmonts w „Cudzoziemce” Aleksandra Dumas
- 1896 – Laura w „Umarłych i żywych” Józefa Korzeniowskiego
- królowa Karolina w Madame Sans Gêne Wiktoryna Sardou
- 1899 – Desdemona w „Otellu” Wiliama Szekspira
- 1899 – Rusalka w „Dzwonie zatopionym” Gerharta Hauptmanna
- 1900 – rola tytułowa w „Królowej Bajce” Mariana Tatarkiewicza
- 1901 – królowa Anna w „Szklance wody” Eugeniusza Scribe’a
- Irena w „Złotym runie” Stanisława Przybyszewskiego
- 1902 – rola tytułowa w „Damie kameliowej” Aleksandra Dumas
- Helena w „Dla szczęścia” Stanisława Przybyszewskiego
- 1903 – w sztuce „Monna Vanna” Maurycego Maeterlincka
- 1904 – Józia w sztuce własnej „Zawierucha”
- 1905 – w sztuce własnej „Przed debiutem”
- 1906 – Bronka w „Edukacji Bronki” Stefana Krzywoszewskiego
- 1907 – w „Łodzi kwiatowej” Hermanna Sudermanna
- 1908 – Irena w „Złotym runie” Stanisława Przybyszewskiego
- Zosia w sztuce własnej „Na przepadłe”
- 1913 – w „Topieli” Stanisława Przybyszewskiego
- Żmijewska w „Nietoperzach” Edwarda Lubowskiego
- 1915 – Barbara Radziwiłłówna w „Złotych więzach” Lucjana Rydla

Lublin

- 1916 – Magdalena w „Gnieździe rodzinnym” Hermanna Sudermanna
- Nieznajoma w „Urzędowej żonie” Hansa Oldena
- Gracja de Plessans w „Marszu weselnym” Henry’ego Bataille’a
- 1917 – główna rola i reżyseria „Safo” Alfonsa Daudeta

Femme fatale



20 maja 1901 roku ukazuje się dramat Przybyszewskiego „Złote runo” w świetnej obsadzie: Federowiczowa, Żelazowski, Leszczyński, Nowicki, Śliwicki. Reżyserował Ludwik Śliwiński. Sztuka tego niepospolitego autora wywołała niebywałą sensację.

(Paweł Owerłło, *Z tamtej strony rampy*, Kraków 1957)

A psychologia, estetyka – te potężne czynniki kultury ducha ludzkiego – z siłą niemal kaznodziejską przemawiały przez usta pani Federowiczowej, panów Żelazowskiego, Nowickiego, Leszczyńskiego etc. (...)

Każda chwila wyznań miłosnych, każdy ruch cechującą tę subtelną myśl autora nawet nie wypowiedaną, estetyzm formy – czy też czynnik fatalistycznej miłości dwojga.

Pani Federowiczowa wnika w tę estetykę – i stąd otrzymujemy scenę miłosną tak estetyczną, tak subtelną, że najzawziętszy purysta nic zarzucić nie może.

(Antoni Miller, *Psychoestetyka „Złotego runa”*, „Kurier Teatralny”, 1901, nr 42)

Czem jest twórczy instynkt artysty lub artystki zrozumiałem patrząc na Helenę, panią Federowicz. Mówiła mi na próbach, że w zakresie jej indywidualności są tylko role liryczne, a wykazała, że i w głosie i w pozie ma bardzo silne dramatyczne akcenty. Tak się myli twórca w zakresie tego, co zrobić może lub czego zrobić nie może i tak się myli aktor artysta. Helenę odegrała pani Federowiczowa wprost artystycznie.

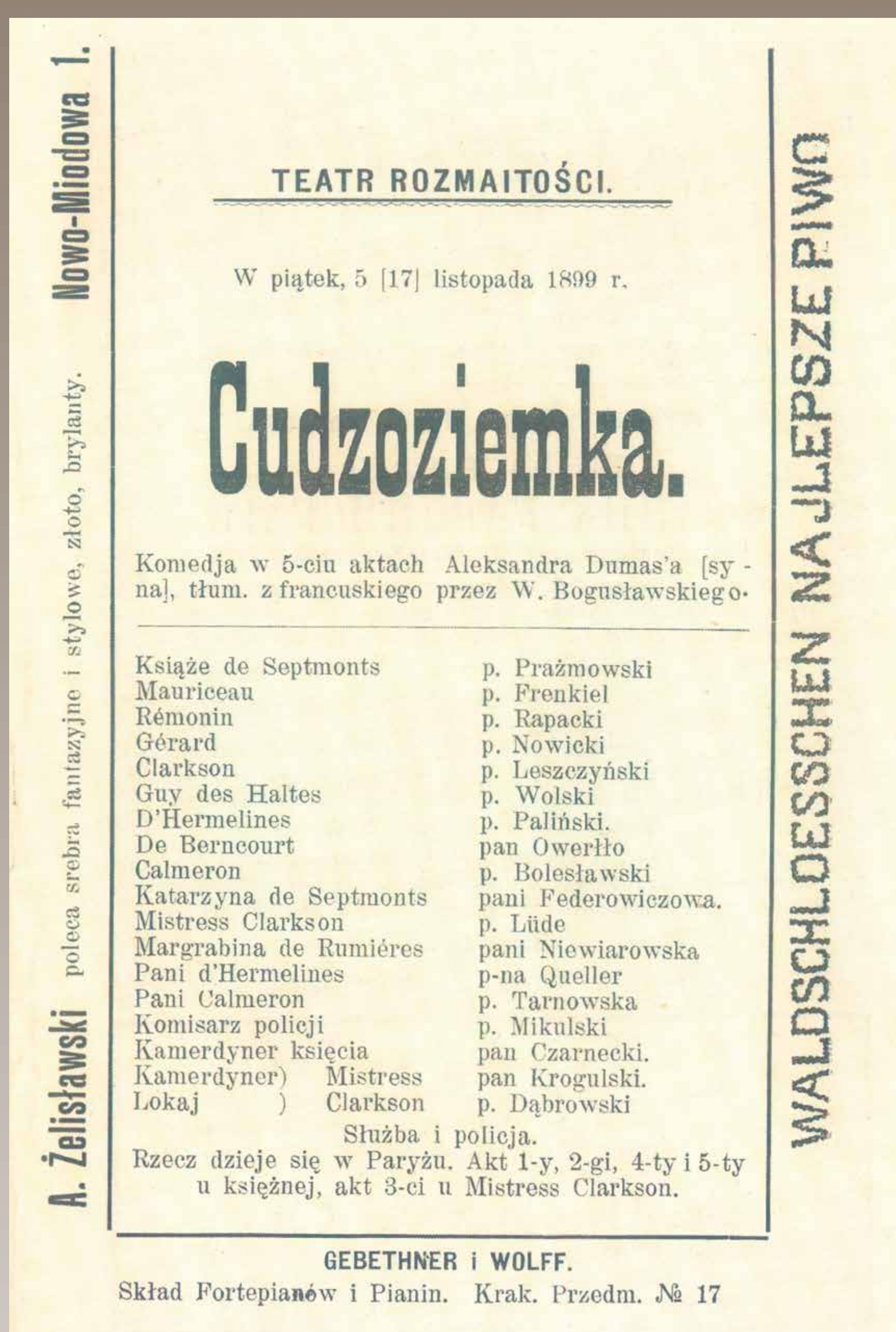
(Stanisław Przybyszewski, fragment listu na temat gry aktorów w sztuce *Dla szczęścia*, „Kurier Teatralny”, 1902, nr 77/78)

Maria Federowiczowa, jedna z najcenniejszych gwiazd na polskim firmamencie artystycznym. Wnosi na scenę niepokonany wdzięk i urok niewieści, wstrząsa do głębi szczerością odtwarzanych uczuć. Zwłaszcza w dramatach Przybyszewskiego kreacje jej pozostają niedoścignionymi.

(„Świat”, 1908, nr 20)

Fotografie Marii Federowiczowej; ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie

Gwiazda



Program teatralny sztuki „Cudzoziemka” A. Dumas, 1899 r.; ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie

Posiada piękne warunki zewnętrzne. Wzrost imponujący, twarz ładna, oko wyraziste, głos miły, nadający się do ról lirycznych. W „Cudzoziemce” Dumasa bardzo ładnie grała księżną de Septmonts. Rzadko się spotykało na scenie dwie tak urodziwe aktorki jak Lüde (w roli tytułowej) i Federowiczowa. Grała i wyglądała świetnie jako Desdemona w „Otelli” Szekspira, w „Dzwonie zatopionym” Hauptmanna i wielu innych. Należała do utalentowanych artystek.

(Paweł Owerłło, *Z tamtej strony rampy*, Kraków 1957)

Jej uroda była olśniewająca, wdzięk niewysłowiony. Kochali się w niej książęta i hrabiowie, potentaci finansowi i głośni literaci. Ona tę daninę uczuć i pożądań przyjmowała tym wdzięczniej, że sama również stale się kochała, lubo nie stale w tym samym. Wielka miłośnica – przy tym najlepsza matka – promieniowała przez dziesiątki lat radością dnia dzisiejszego, nie myśląc o jutrze. Wielkopańskie fortuny topniały w jej rękach jak śnieg w słońcu wiosennym.

Talent aktorski Federowiczowej polegał głównie na nieodpartym uroku jej kobiecości.

(Stefan Krzywoszewski, *Drugie życie. Wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1947)



Fotografie Marii Federowiczowej; ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie

Aktorka



Maria Federowiczowa zapewne w roli Laury w „Walce motyli” H. Sudermanna, 1895 r., fot. J. Mieczkowski, Warszawa; ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie



Maria Federowiczowa w roli Rusalki w „Dzwonie zatopionym” G. Hauptmanna, 1899 r., fot. Sigmond, Warszawa; ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie



Onegdaj debiutowała na scenie Teatru Rozmaitości w roli Zofii Płotnickiej we „Flircie” Bałuckiego pani Maria Federowiczowa, świeżo zaangażowana do naszego teatru uczennica tutejszej klasy dykcji i deklamacji. Debiut był dość udatny. (...)

Pani Federowiczowa obdarzona jest od przyrody postacią wyniosłą i elegancką, twarzą piękną i sympatyczną, głosem dźwięcznym i przyjemnym. Na scenie porusza się z naturalnością i swobodą skończonej niewiele artystki, a przy tym ruchy jej nie są pozbawione dystynkcji.

Trudna rzecz jeszcze wyrokować o uzdolnieniu artystki z jednego występu. W każdym razie onegdajszy debiut pani Federowiczowej uprawnia nas do stwierdzenia, że dramat nasz w tej artystce zrobił dobry nabytek.

(„Gazeta Warszawska”, 1893, nr 240)

Jeśli pani Federowiczowa przez dwa lata swojej kariery scenicznej doznała jakiegoś zniechęcenia, goryczy w teatrze – a któż z prawdziwych artystów przez te smutne chwile zwątpienia o samym sobie nie przechodził – to wczorajszy wieczór powinien był księżnie de Septmonts z lichwą tę przeszłość wynagrodzić i dodać jej jak najlepszej na przyszłość otuchy. Istotnie, kiedy w czasie sceny podczas dialogu publiczność przerywa słowa artystce oklaskami, i to kilkakrotnie, kiedy ten oklask płynie nie z podejrzanych skrytek paradyżu, ale z łóż, krzesel i galerii zgodnie, to już ten kto go zdobył raz jeden, może sobie powiedzieć, że ma iskrę Bożą i że zyskał najpiękniejsze potwierdzenie talentu, bo wyrwał publiczność i zapal prawdziwy w niej obudził. Ale bo też dużo, bardzo dużo uczucia ciepła i szczerości wlała artystka w tę rolę, a mówiła ją z podziwienia godną inteligencją, a zdobyła się w czwartym akcie na taką siłę dramatyczną, że nikt by dziesiątej części nawet tej wytrwałości głosu u debiutantki we „Flircie” sprzed dwóch lat nie przypuszczał.

Po wczorajszej księżnie pani Federowiczowa jest już artystką, po której wiele nasza scena spodziewać się może, ale też i od której dużo ma prawo żądać.

To już jest przejście do ról dramatycznych, do liryzmu, ale także i siły, do których przy pani Marcello nikt dotąd na naszej scenie nie stanął. (...)

Pani Federowiczowa wczoraj miała pierwszy sukces ogólny, oklaski nie urodą, lecz talentem i istotną zasługą artystki wywołane.

(Kazimierz Zalewski, *Z teatru*, „Kurier Warszawski”, 1895, nr 294)

Zona i matka



Lorenzo Valeri, pierwszy mąż aktorki;
ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie



Janina i Tomasz, dzieci aktorki, ok. 1905 r.,
fot. P. Stecher, Bad Pyrmont, Niemcy; ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie

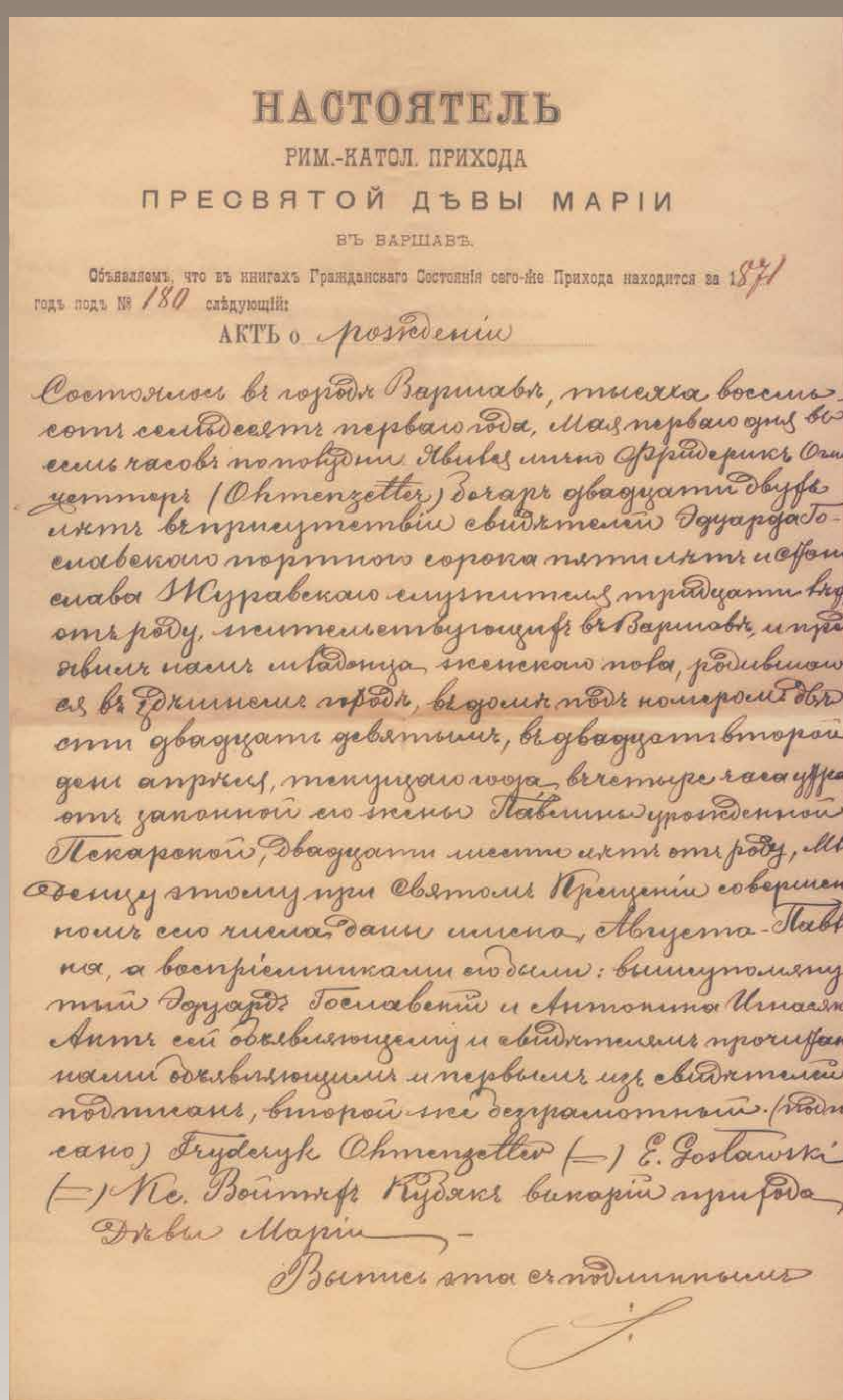


Maria, najstarsza córka aktorki, koniec XIX wieku, fot. J. Mieczkowski, Warszawa; ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie



Augusta Paulina Valeri z dziećmi Janiną i Tomaszem, ok. 1910 r., fot. J. Golcz, Warszawa; ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie

Dzieciństwo i młodość



Tłumaczenie aktu urodzenia

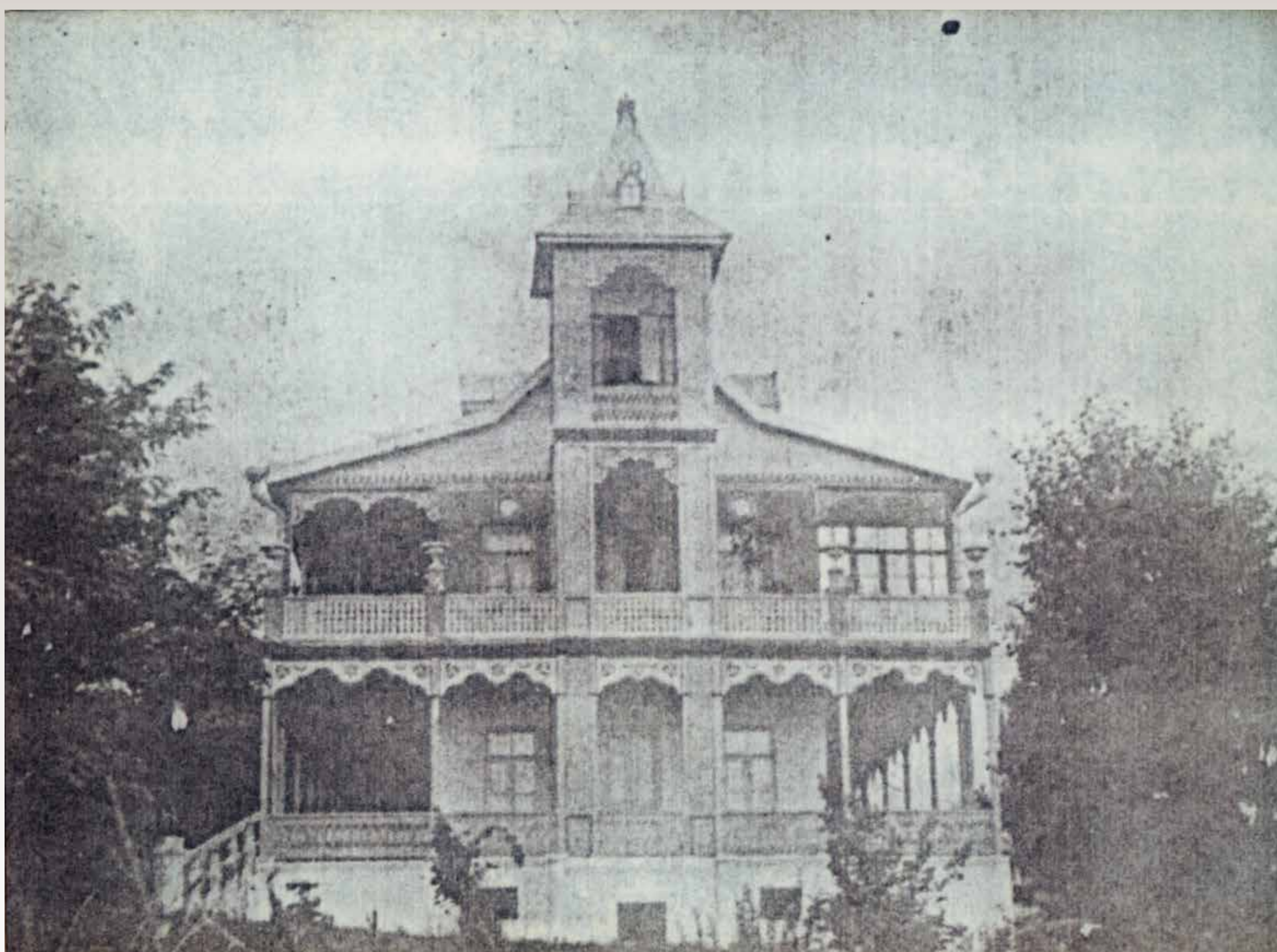
Działo się w mieście Warszawie roku tysiąc osiemset siedemdziesiątego pierwszego, dnia 1 maja o godzinie siódmej po południu stawił się osobiście Friderik Ohmencetter, bednarz, lat dwadzieścia dwa i w obecności świadków – Edwarda Gosławskiego, krawca i Stanisława Żurawskiego, służącego – mieszkających w Warszawie, okazali nam dziecię płci żeńskiej, urodzone w tymże mieście w dniu dwudziestym drugim kwietnia bieżącego roku o godzinie czwartej rano, ze ślubnej jego małżonki Pauliny z domu Piekarskiej, lat dwadzieścia sześć. Dziecińciu na chrzcie świętym dano imiona Augusta Paulina, a rodzicami chrzestnymi byli Edward Gosławski i Antonina Ninasiak. Akt ten oznajmującemu i świadkom przeczytany i podpisany przez nas i pierwszego ze świadków – drugi niepiśmienny.

Podpisano: Fryderyk Ohmencetter, Edward Gosławski, ksiądz Wojciech Kulik

Potwierdzenie aktu urodzenia Augusty Pauliny z Ohmencetterów, Warszawa, 1906, Parafia Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny; ze zbiorów Kazimierza Parfianowicza



Fryderyk Ohmencetter – ojciec aktorki, Batumi, Gruzja, fot. D. Antonopulo; ze zbiorów Kazimierza Parfianowicza



Dom rodzinny Ohmencetterów w Batumi, Gruzja, przed 1886 r.; ze zbiorów Muzeum Literackiego im. Józefa Czechowicza Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie